

Porady ojca, psychologa
(cudowny czas - cudowne życie)

Połowa grudnia już minęła, w ekspresowym tempie zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Dosłownie za kilka dni w ustrojonych Kościołach rozlegnie się kolęda „Bóg się rodzi.... obwieszczając cudowny czas... Jeszcze tylko chwilę trzeba poczekać ...

a może nie trzeba bo przecież w przebranych w ozdoby świąteczne hipermarketach, galeriach handlowych, na stacjach benzynowych... i gdzie tam jeszcze świąteczne melodie goszczą już od dawna. Półki uginają się pod „przebranymi za prezenty” towarami. Uśmiechnięci pracownicy obiecują - wszystko dla ciebie alleluja.....!!! Tylko zapłacić!

Wśród przystrojonych choinek, w stroju Mikołaja przemykają pracownicy ochrony, niczym żołdacy Heroda pilnując, by nikt „nie pominął kasy”.

Cóż takie życie, i takie rządzi w nim prawa, za to co bierzesz musisz zapłacić. Wiele lat temu Izabela Trojanowska śpiewała „ za darmo nic, za darmo nie ma dziś nic...”

Kolorowa, hałaśliwa i bezczelna karykatura tego co cudowne. Bo nie ma tam nic z cudu, który z definicji jest czymś pięknym wymykającym się wszelkim prawom, również tym handlowym. Jest czymś czego nie da się racjonalnie wytłumaczyć.

A właśnie BOŻE NARODZENIE (jako wydarzenie a nie nazwa okresu wolnego od pracy) jest prawdziwym cudem.

W ostatnim czasie patrzę na moją żonę, która entuzjastycznie stroi nasz dom, napelniający się z wolna zapachami świątecznych potraw, pomagają jej nasze dzieci, ze śmiechem między nogami plątają się wnuki. Dwa koty leniwie wylegają się na kaloryferach, na podwórku bawią się Joka, Pulpet i Kluska moje psy. Pomimo grudnia w tym roku jest ciepło, dziś świeci słońce, cieszę się na myśl, że zaraz osiodłam konia i zanim zapadnie zmrok, nieco powłóczę się po lesie, w którym ostatnio często napotykałam łosie....

To wszystko mam, ja - niespecjalnie bystry jak jakiś baran (mój znak zodiaku może to coś znaczy?), niespecjalnie urodziwy, niespecjalnie pracowity, zawsze ubogi...

W żaden sposób nie „zapracowałem” na takie życie...

Moje marne „dwa grosze”, wszystko czym kiedykolwiek obracałem, nie tłumaczy tego co posiadam.

Teściowa powiedziała kiedyś mojej żonie „nikt wam nie uwierzy, że jesteście biedni”.

Moje życie wymyka się wszelkim prawom, jest irracjonalne - jest cudowne...

Cud jest jak prezent nie jak zapłata.

Ja dostałem to za co zapłacił INNY....

Boże Narodzenie, wzbudza we mnie wdzięczność bo stale mi przypomina, że Bóg na Ziemi dla mnie jest „za darmo”. Zresztą dla każdego jest za darmo, bo nikogo na Niego nie stać, można Go jedynie przyjąć... Dlatego ten czas jest naprawdę CUDOWNY . Dlatego ,wraz ze mną , „ bydlęta klękają , pasterze śpiewają CUDA, CUDA ogłaszają .

P.S.

Przyjaciel powiedział mi kiedyś, że przyszedł na świat abym miał życie w obfitości.

Z życzeniami Cudownych Świąt Bożego Narodzenia i cudownego życia Jan Kuciński